

Witold Stankowski

Bydgoskie germanofobie w historii stosunków polsko-niemieckiego sąsiedztwa

Niewątpliwie historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa to problem niezwykle ciekawy, a jednocześnie niezmiernie skomplikowany. W świadomości społeczeństw polskiego i niemieckiego funkcjonują potoczne opinie, sądy, stereotypy. Historycy po obu stronach usiłują w sposób naukowy, oparty na faktach i dogłębnych badaniach, przedstawić historię polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Jest to bardzo trudne zadanie. Na historii Polaków i Niemców zaciążyła druga wojna światowa. Był to kataklizm dziejowy, którego skutki są odczuwalne po obu stronach. Nie będziemy w tym miejscu rozważać, po której stronie bardziej. Faktem oczywistym jest, że wojna – według definicji Clausewitza – to kontynuacja polityki. Druga wojna światowa miała doprowadzić do zmiany oblicza świata, przede wszystkim Europy. Jedyne i uprzywilejowane miejsce przewidziano dla Trzeciej Rzeszy.

Druga wojna światowa przeniknęła bardzo głęboko do świadomości polskiego pokolenia, zwłaszcza osób, które przeżyły ten kataklizm, utraciły bliskich. Spowodowało to chorobliwy lęk i uprzedzenia do tego co niemieckie. Często patrzymy na stosunki polsko-niemieckie wyłącznie przez pryzmat drugiej wojny światowej. Przesłania ona wiele różnorodnych zagadnień wartych badań naukowych.

1. Polacy są pierwszymi ofiarami agresji Niemiec w czasie drugiej wojny światowej

O tragedii narodu polskiego w wyniku drugiej wojny światowej nie wolno zapomnieć. Jego wyniszczenie nastąpiło poprzez eliminację warstwy przywódczej, inteligencji – duchowieństwa, nauczycieli, urzędników państwowych i samorządowych. Zostali oni rozstrzelani, zesłani do obozów koncentracyjnych. Kolejnym elementem polityki hitlerowskiej było wynaradawianie polskiego społeczeństwa. Polakom zamknięto dostęp do szkół, pozbawiono własności, domów bądź gospodarstw. Na miejscu wyrzuconych z domostw Polaków osiedlano niemieckich osadników. W życiu codziennym Polaków zaliczano do drugiej kategorii obywateli. Mieli niskie racje żywnościowe, skazani byli na życie na obrzeżu hitlerowskiego społeczeństwa. O martyrologii Polaków świadczą rozsiane po całej Polsce miejsca rozstrzeliwań, egzekucji i obozy. Bydgoszcz nie jest tutaj wyjątkiem: rozstrzelanie prezydenta miasta Bydgoszczy Leona Barciszewskiego, egzekucje na Starym Rynku, Tryszczyn, Dolina Śmierci w Fordonie; na Pomorzu: obóz w Potulicach, Lasy Szpęgawskie, Piaśnica, obóz koncentracyjny w Stuthoffie.

Historia eksterminacji narodu polskiego podczas drugiej wojny światowej, polityka Trzeciej Rzeszy w okupowanej Europie zostały wnikliwie i dogłębnie przeanalizowane i zbada-
ne. Było to możliwe dzięki żmudnej pracy polskich historyków. Należą do nich m.in. Włodzimierz Jastrzębski¹, Czesław Łuczak², Czesław Madajczyk³, Karol Marian Pospieszalski⁴, Jan Sziling⁵, którzy są autorami monumentalnych syntez historycznych o polityce Trzeciej Rzeszy w Polsce. Nie należy zapominać, że problematyce tej poświęcono szereg rozpraw, artykułów, studiów.

Polityka hitlerowskich Niemiec w Polsce była i jest przedmiotem zainteresowań także niemieckich historyków. Należy podkreślić, że w tym celu w Republice Federalnej Niemiec powołano „Instytut Historii Najnowszej” (Institut für Zeitgeschichte) w Monachium. Początki Instytutu sięgają pierwszych lat po wojnie. W 1947 r. premierzy landów Bawarii, Hesji i Badenii-Wirtembergii stworzyli podwaliny pod „Instytut do Zbadania Polityki Narodowosocjalistycznej” (Institut zur Erforschung der nationalsozialistischen Politik), którego nadrzędnym zadaniem stało się poszukiwanie odpowiedzi, jak było możliwe dopuszczenie do katastrofy w postaci drugiej wojny światowej. Praktyczna działalność Instytutu – pomimo ogólnoniemieckich problemów finansowych – rozpoczęła się w maju 1949 r. 8 września 1950 r. minister spraw wewnętrznych RFN Gustav Heinemann podpisał nowy statut Instytutu o zmienionej nazwie „Instytut Niemiecki do Badań nad Historią Narodowego Socjalizmu” (Deutscher Institut für Geschichte der nationalsozialistischen Zeit), którego finansowanie przejął na siebie kraj związkowy Bawaria i rząd niemiecki. Ponownie, i już ostatni raz, w maju 1952 r. Instytut zmienił nazwę na „Instytut Historii Najnowszej”. Instytut wydaje czasopismo naukowe „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, jak również szereg publikacji. Jeden z dyrektorów Instytutu z lat 1972–1989 jest autorem monumentalnej syntezy o polityce narodowosocjalistycznej wobec Polski w latach 1939–1945.⁶ Obecny dyrektor, prof. Horst Möller, podtrzymuje i popiera badania nad historią polityki ludnościowej i ekonomicznej Trzeciej Rzeszy na terenach okupowanych.

Pobieżny przegląd badań po stronie polskiej jak i niemieckiej nad polityką Trzeciej Rzeszy w okupowanej Polsce, na Pomorzu, w Bydgoszczy świadczy o obopólnym dążeniu do obiektywizmu w nauce historycznej i chęci dogłębnego opracowania tego zagadnienia.

Badania nad polityką ludnościową i ekonomiczną Trzeciej Rzeszy w Polsce nie powinny pogłębiać przepaści pomiędzy Polakami i Niemcami. Priorytetowe traktowanie w okresie 1945–1989 studiów nad drugą wojną światową i ograniczenia polityczne w zajmowaniu się innymi problemami z dziejów polsko-niemieckiego sąsiedztwa miało utrwalać obraz uprzedzeń i lęku Polaków przed Niemcami. Przeniknął on przede wszystkim do świadomości polskiego społeczeństwa.

2. Problem strat narodów eksterminowanych przez Trzecią Rzeszę podczas drugiej wojny światowej

Jak już powiedzieliśmy, fakt, że Polacy stali się pierwszą ofiarą hitlerowskiej maszyny ludobójstwa, jest bezdyskusyjny. Rozumowanie, że o rozmiarze tragedii świadczy ilość ofiar, może być nieadekwatne. Każda niewinna ofiara, zwłaszcza wojny, to oskarżenie pod adresem agresora, kata. Oświęcim, miejsce martyrologii narodów świata, m.in. Polaków i Żydów, wobec ustalenia mniejszej liczby osób tam zamordowanych, tj. przeszło 1 miliona

ofiar, nie przestaje być zbiorową mogiłą.⁷ Ilość ta jest wynikiem badań i analizy historyków. Funkcjonująca wcześniej liczba 4 milionów zamordowanych w Oświęcimiu była zawyżona. Kiedyś uważano, że im większa liczba ofiar, tym większe rozmiary popełnionej przez Trzecią Rzeszę zbrodni.

Z problemem strat ludności polskiej podczas drugiej wojny światowej mamy do czynienia także na przykładzie miasta Bydgoszczy. W historii powojennej miasta funkcjonowała szacunkowa liczba 36.350 polskich ofiar drugiej wojny światowej. Dokładna statystyka, w rozbiciu na przyczynę śmierci, wyglądała w sposób następujący: zabitych w działaniach wojennych – 2.600; zamordowanych – 10.500; zmarłych w obozach, więzieniach – 12.000; zmarłych w obozach pracy przymusowej – 750; zmarłych wskutek wycieńczenia – 2.500; zaginionych – 8.000.⁸ Zawyżona liczba polskich ofiar, która nie ma pokrycia w źródłach, wynikała z emocji, bezmiaru nieszczęść, jakich doznali podczas okupacji hitlerowskiej Polacy, jak również ze zrzucenia całkowitej odpowiedzialności za zbrodnię na hitlerowski faszyzm. Pamiętać jednak należy, że polscy mieszkańcy Bydgoszczy stali się także ofiarami Związku Radzieckiego. W chwili wyzwolenia miasta i w pierwszych miesiącach wolności bydgoszczanie byli deportowani przez radzieckie służby bezpieczeństwa (NKWD) w głąb ZSRR, skąd wielu już nie wróciło.⁹ Urealnienie na podstawie źródeł strat Polaków w Bydgoszczy w okresie okupacji hitlerowskiej stało się ważnym celem w poszukiwaniu prawdy historycznej. Straty mieszkańców Bydgoszczy w świetle źródła „O uznanie za zmarłego” kształtują się w sposób następujący: 342 osoby, czyli 36,2% – ofiary okupacji hitlerowskiej; 84 osoby (8,9%) – ofiary, za które odpowiedzialny jest Związek Radziecki. Na frontach II wojny światowej poległo 257 bydgoszczan (27,2%), z czego najwięcej we wrześniu 1939 r. – 231 osób. W mundurach Wehrmachtu zginęło 262 bydgoszczan (27,7%).¹⁰ W sumie daje to liczbę 945 Polaków, ofiar drugiej wojny światowej, co nie jest jednak wynikiem ostatecznym.

Poszukiwanie źródeł przez historyków, które dadzą nam pełny obraz wydarzeń, jest ich powinnością. Urealnienie strat ludnościowych Polaków – bydgoszczan nie pomniejsza i nie zaciera ogromu zbrodni hitlerowskiego faszyzmu.

3. Wydarzenia we wrześniu 1939 r. w Bydgoszczy – polem do dyskusji historycznej, a nie do budzenia wzajemnych polsko-niemieckich uprzedzeń

W dyskursie historycznym o dziejach Bydgoszczy w okresie okupacji hitlerowskiej pojawia się nader często problematyka wydarzeń z 3 i 4 września 1939 r. Chodzi tutaj o zbrojne wystąpienie cywilnych Niemców przeciwko wycofującym się z korytarza pomorskiego oddziałom polskim. Ocena tych wydarzeń, które określane są w historiografii polskiej jako dywersja niemiecka, jest bardzo rozbieżna. Historiografia niemiecka uważa, że wydarzeń tych nie można określać mianem dywersji mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy. Obie strony zastanawiają się nad dalekosiężnym celem wydarzeń z 3 i 4 września 1939 r. w Bydgoszczy. Po stronie polskiej znajdujemy następujące wyjaśnienie (hipotezy) tzw. bydgoskiej krwawej niedzieli. Jedna z nich traktuje to, co się stało w dniach 3 i 4 września 1939 r., jako celową prowokację Niemców, która miała uzasadnić późniejszą (po wkroczeniu oddziałów niemieckich i zajęciu miasta) eksterminację Polaków. Obok tej tzw. koncepcji martyrologicznej funkcjonuje tzw. koncepcja wojskowa. Według niej, bydgoscy Niemcy swo-

im wystąpieniem mieli pomóc wojskom niemieckim w opanowaniu miasta. Trzecia koncepcja, zwyczajna, przyjmuje zachowanie Niemców w Bydgoszczy jako jedno z wielu wystąpień przeciwko polskiej ludności, oddziałom polskim i polskiemu mieniu.¹¹

Do najlepszych znawców problemu tzw. bydgoskiej krwawej niedzieli należą profesoro- wie: Karol Marian Pospieszalski – nestor polskiej nauki i Włodzimierz Jastrzębski – bydgoski historyk. K. M. Pospieszalski jest zdania, że wydarzenia z 3 i 4 września 1939 r. były przygotowaną dywersją.¹² W. Jastrzębski uważa, że nie ma dokumentów, w świetle których to, co się stało w Bydgoszczy, można zakwalifikować jako dywersję bydgoskich Niemców. Przyjmowanie, że tzw. bydgoska krwawa niedziela była przygotowaną dywersją, wynika z zastosowania prawidła historycznego per analogiam. Jeżeli na Śląsku i w innych regionach Polski miały miejsca wystąpienia Niemców, które potwierdzają dokumenty, to na pewno i w Bydgoszczy (bez istniejącej dokumentacji historycznej) analogicznie była dywersja. Zgodność wśród wymienionych historyków istnieje co do tego, że wydarzenia z 3 i 4 września 1939 r. istotnie miały miejsce, pociągnęły za sobą ofiary nie tylko po stronie polskiej, ale również i niemieckiej.¹³ Atmosfera tamtych wydarzeń znajduje swoje odbicie we wspomnieniach. O polskich ofiarach na bydgoskich ulicach dysponujemy wieloma informacjami. O ofiarach drugiej strony wiedza nasza jest uboższa. Stąd zwrócić należy uwagę na ciekawe wspomnienia Niemki Charlotte Arndt, opisującej los swojego ojca, który został na jej oczach rozstrzelany przez Polaków we własnym domu 3 września 1939 r.¹⁴

Istotnym problemem dla polskiej nauki historycznej, zajmującej się wydarzeniami w Bydgoszczy, jest brak naukowego partnera po stronie niemieckiej. Niemiecka nauka historyczna traktuje historię Polski globalnie w ramach historii Europy Środkowowschodniej (Ost-Europäische Geschichte). Trudno więc wymagać, aby jedno z wydarzeń, mające miejsce w Bydgoszczy, stało się przedmiotem dociekania historyków niemieckich. Należy więc z zainteresowaniem przyjąć opinie tych, którzy nie tyle jako naukowcy, ale regionalni badacze starają się zebrać fakty, poddać je krytyce i dalej zgłębiać. Po stronie niemieckiej jednym z nich jest Hugo Rasmus, który analizuje wszelkie dostępne za i przeciw. Prowadzona przez niego z W. Jastrzębskim dysputa historyczna, pomimo częstych różnic poglądów, zdań, nie wyklucza dalszych możliwości badawczych.¹⁵

Problematyka bydgoskich wydarzeń z 3 i 4 września 1939 r. wywołuje wiele kontrowersji. Nie powinno to eliminować dyskusji, lecz wręcz ją prowokować po obu stronach. Nie jest dobrze, gdy każdy amator – nie-historyk rezerwuje dla siebie ostateczną odpowiedź na jakże trudne pytania. Godna napiętnowania jest postawa tych, którzy fakty i wydarzenia z historii chcą wykorzystać dla swoich celów politycznych. Niestety, tzw. bydgoska krwawa niedziela została „upolityczniona”. Chodzi tutaj o naprędce zorganizowane w dniu 14 III 1997 r. – za kadencji prezydenta Bydgoszczy Henryka Sapalskiego – sympozjum historyczne pt. „Pierwsze dni września 1939 r. w Bydgoszczy w świetle dokumentów i relacji świadków”. Zasadą przy organizowaniu konferencji na dany temat jest zaproszenie z wyprzedzeniem do udziału znawców problematyki, nawet tych, którzy reprezentują rzeczowe, ale odmienne punkty widzenia. Gdyby nie fakt udziału w sympozjum z odczytami Karola Mariana Pospieszalskiego i gościa z Niemiec – publicysty, dziennikarza, redaktora II programu telewizji niemieckiej Güntera Schuberta¹⁶, uczciwe byłoby pytanie o celowość tego przedsięwzięcia. Spotkanie rozpoczął główny organizator – prezydent H. Sapalski. Po jego wystąpieniu zabrał głos – nie wiadomo dlaczego – Henryk

Kaczmarczyk, który w dziwnym, sprzed 1989 roku, języku mówił o rzekomej ofensywie Niemców na Bydgoszcz, „...przerzucających do miasta pismo „Bromberg”.¹⁷ Z góry zaplanowano, że sympozjum da odpowiedzi na pytania, których poszukuje się do dzisiaj. Skoro nie zaproszono do udziału jako referentów innych historyków, znawców zagadnienia, można wnioskować, że sympozjum organizowały osoby, którym daleko było do właściwego rozumienia posłannictwa nauki. Okazało się, że dialog jest trudną sztuką. Wszystkie te mankamenty bydgoskiego sympozjum „wyłapali” miejscowi dziennikarze. Ich zdaniem, nie było ono z założenia otwartą trybuną do wymiany różnych zdań i poglądów. Pogłębiło raczej germanofobie i uprzedzenia. Należy mieć jedynie nadzieję, że obecne władze samorządowe nie popełnią błędu, aby drukować materiały „sterowanego sympozjum”. To, co jest wartościowe, a więc referaty K. M. Pospieszalskiego, G. Schuberta, należałoby uzupełnić głosami innych historyków-znawców, badających to zagadnienie.

4. Bydgoszcz – łącznik w polsko-niemieckim sąsiedztwie

Bydgoszcz do chwili powrotu do polskiej Macierzy po latach niewoli była zamieszkiwana w większości przez społeczność niemiecką. Od średniowiecza i za czasów pruskich miasto było miejscem osiedlania się Niemców, areną pruskiej polityki germanizacyjnej. Bydgoszcz była jednym z ośrodków niemczyzny. Polacy swoim uporem i patriotyczną walką starali się utrzymać stan posiadania. Obrońcą polskości w pruskiej – niemieckiej Bydgoszczy był Emil Józef Warmiński. Po studiach medycznych na uniwersytetach niemieckich jako lekarz wrócił do Bydgoszczy. Działał w wielu polskich organizacjach narodowych. Założył w mieście „Dom Polski”, który stał się centrum polskości. Niemcy nazywali go Polenführer – wódz, przywódca Polaków.¹⁹ Bydgoszcz przed powrotem do państwa polskiego w 1920 r. liczyła przeszło 78% Niemców. Następnie, po okresie germanizacji, nastąpiła polonizacja miasta. W okresie międzywojennym, obok przykładów często trudnego sąsiedztwa, istniała koegzystencja Polaków i Niemców, a pięć ulic nosiło nazwiska zasłużonych dla miasta Niemców. W strasznym, tragicznym dla Polaków okresie okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy mówiono o Niemcach, że „...to nie ci sami Niemcy co dawniej...”.²⁰ Znaleźli się jednak Niemcy, którzy próbowali coś zrobić dla swoich sąsiadów – Polaków. Niemiec Hermann Ernst Georg Dietz, z zawodu lekarz, występował przeciwko bestialstwu gestapo. Próbował w obronie Polaków interweniować u najwyższych władz Trzeciej Rzeszy. Marszałek Rzeszy Hermann Göring „...biednego doktora wyrzucił po prostu za drzwi...”.²¹

Z Bydgoszczy pochodziło wielu sławnych Polaków i Niemców. Tu urodził się Walther Rudolph Leistikow, jeden z najwybitniejszych artystów malarzy i grafików końca XIX i początku XX wieku.²² Stąd pochodził polityk socjaldemokracji niemieckiej Julius Gehl²³ i wielu innych. Czy postacie te, będące obywatelami Bydgoszczy, mogłyby posłużyć jako łącznik w relacjach pomiędzy Polakami i Niemcami? Taki powinien być kierunek w historii Polaków i Niemców na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia. Jednocześnie tematy trudne, bolesne nie powinny być odkładane do lamusa dziejów. Z historii polsko-niemieckiego sąsiedztwa należy wydobyć, często celowo zapomniane, ale pozytywne, przykłady współżycia dwóch zantagonizowanych narodowości. Ułatwić powinny to szanowane, godne postacie historyczne różnych nacji, związane jednym miejscem zamieszkania – Bydgoszczą. Pogłębianie wiadomości o wspólnej historii ułatwić powinno jej zrozumienie.

Czy podział na dobrego i złego Niemca jest adekwatny i trafny? Dla przykładu, Ernst Heinrich Dietz, przemysłowiec niemiecki, był jednym z czołowych działaczy Towarzystwa Popierania Niemczyzny na Wschodzie, czyli tzw. Hakaty. Jednocześnie ufundował sierociniec przy dzisiejszej ulicy Traugutta. Natomiast drugi Dietz, czyli Hermann Ernst Georg Dietz, o którym wspomniano wyżej, był znanym bydgoskim lekarzem. Czy niewiedza o nich, bądź jedynie wzmianki dla polskiej opinii publicznej – są prawidłowym rozwiązaniem w ocenie ich działalności? Na pewno nie. Z przychylnością więc należy powitać każdy kolejny tom „Bydgoskiego Słownika Biograficznego”, który zawiera biografie świadczące o polsko-niemieckim sąsiedztwie i wzajemnej koegzystencji. Publikacja tego rodzaju ma burzyć uprzedzenia i germanofobie. „Bydgoski Słownik Biograficzny” powinien być platformą dla szerokiej współpracy, na której obok jego dotychczasowych autorów – archiwistów i historyków z Archiwum Państwowego w Bydgoszczy – byłoby miejsce dla historyków z Akademii Bydgoskiej i z innych uczelni.

Celowe jest utrwalanie, np. w formie tablic pamiątkowych, które są przekazem historycznym, zasłużonych mieszkańców miasta – Polaków czy też Niemców. Przykładem może być Gdańsk, miasto wielu tradycji i kultur: polskiej, niemieckiej i holenderskiej. Znajdujemy na kamienicach Gdańska tablice pamiątkowe Ericha Brosta, działacza Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, posła do gdańskiego Volkstagu z listy tej partii²⁴; Güntera Grassa – pisarza niemieckiego, laureata literackiej Nagrody Nobla; Wilhelma von Humboldta – z czasów jego pobytu w Gdańsku, który jest godnym przykładem do naśladowania i który swoje m.in. polsko-niemieckie korzenie wykorzystuje do szerokiej współpracy i porozumienia. Bydgoszcz z przekazami w różnej formie, np. o Leistikowie i Dietzu, mogłaby być również łącznikiem obydwu narodów. W ten sposób można przełamywać różnego rodzaju germanofobie.

5. Potulice – obóz, o którym nie można zapomnieć

W Potulicach, niedaleko Bydgoszczy, znajdował się w okresie okupacji hitlerowskiej obóz przesiedleńczy i obóz pracy dla ludności polskiej. Jego dzieje zostały kompleksowo opracowane przez W. Jastrzębskiego.²⁵ Historia obozu potulickiego (1939-1945) stanowi cały czas przedmiot zainteresowań studentów.²⁶ Do czasu politycznego przełomu w Polsce w latach 1989/1990 i upadku systemu komunistycznego w Europie Środkowo-wschodniej dalsze losy tego obozu były nieznane. Dziś wiadomo, że od 1945 do końca 1949 r. w Potulicach istniał dalej obóz, w którym przebywali Niemcy.²⁷ Ten temat tabu i jego ujawnienie spowodowało wielką falę krytyki, zwłaszcza ze strony starszego pokolenia, które przeżyło wojnę. Polacy traktują te fakty z historii z niedowierzaniem. Istnienie obozu w Potulicach i obozów w innych miejscowościach Polski odbierają jako akt częściowego rozliczenia, rachunku z Niemcami za drugą wojnę światową.²⁸ Należy się cieszyć, że białe plamy w historii stosunków polsko-niemieckich, znikają. Ich podejmowanie nie powinno utrudniać dialogu polsko-niemieckiego.

6. Niemieccy bydgoszczanie, wypędzeni – uwagi ogólne

Niemcy pochodzący z Bydgoszczy, a zamieszkujący Republikę Federalną Niemiec, określają się wypędzonymi. To określenie budziło i budzi nadal sprzeciw strony polskiej. Wcześ-

niej, tj. przed rokiem 1989/1990 określano ich rewanżystami bądź wiecznie wczorajszymi. Historia egzystencji tej zbiorowości poza swoim rodzinnym Heimatem – miejscem urodzenia – nie jest szerzej znana w kręgach polskiej opinii publicznej. Asymilacja wypędzonych na terenie pomniejszych, pohitlerowskich Niemiec nie była łatwa. Dla zamieszkałych tam rodaków, Niemców, byli obcymi, zbędnym balastem, który napłynął ze Wschodu.²⁹ W podzielonych na strefy Niemczech nazywano Niemców z Polski, ze Wschodu, „Rucksackdeutsche” („Niemcy z plecakiem”), ponieważ ich jedyny dobytek stanowił bagaż, najczęściej plecak.³⁰

Pojęcie „wypędzony” jest trudne do zrozumienia i percepcji naukowej. Wypędzić można trzodę chlewną lub bydło. W ujęciu Niemców – obejmuje najpełniej ich tragedię, tj. utratę stron rodzinnych, domostw, dobytku. Dla polskich historyków adekwatne jest tutaj określenie wysiedlenie, a nie wypędzenie. Obejmuje losy Niemców w latach 1945–1950, ich pobyt w obozach i wyjazdy. Dla wielu Polaków operowanie terminem „wypędzeni Niemcy” oznacza strach, lęk i obawy. Badania nad tym zagadnieniem, wspólna wymiana poglądów mają ułatwić zrozumienie tego wydarzenia.³¹ Spora część Polaków odbiera wysiedlenie/wypędzenie Niemców jako akt sprawiedliwości dziejowej. Wysiedlenie/wypędzenie ludności niemieckiej z Polski i innych krajów było skutkiem wojny. Dyskusja o ewentualnym rozważeniu pojęcia „wypędzenie” byłaby możliwa przy dyskusji nad przyjęciem tego samego terminu na określenie akcji wysiedlanych, przesiedlanych do Generalnego Gubernatorstwa Polaków podczas okupacji hitlerowskiej.

Wypędzeni pielęgnują historię stron rodzinnych. Świadczą o tym wspomnienia, monografie miejscowości.³² Zasilają szeregi badaczy, historyków. Często ich ulomność w pojmowaniu procesu historycznego wynika z braku typowego przygotowania i wykształcenia historycznego. Subiektywne traktowanie wybranego zagadnienia podyktowane jest często urazem wynikającym z utraty stron rodzinnych. Wielu wypędzonych Niemców swoją akceptacją dla traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy z dnia 14 XI 1990 r. łączy z koniecznością zrozumienia w środowisku polskim. Sam traktat w swojej preambule operuje pojęciem „wypędzenie”: „...zważywszy, że 45 lat minęło od zakończenia II wojny światowej i świadome, że ogromne cierpienia, jakie przyniosła ta wojna, w tym także utrata przez licznych Niemców i Polaków ich stron rodzinnych w wyniku wypędzenia albo wysiedlenia, są ostrzeżeniem i wyzwaniem do kształtowania pokojowych stosunków między obu Narodami i Państwami...”.³³ Wielu Niemców, tzw. „wypędzonych”, jest pomostem w nawiązywaniu partnerskich kontaktów, współpracy pomiędzy polskimi i niemieckimi miastami.

7. Przeciwno germanofobii – bez tematów tabu – postulaty badawcze

Możliwie jak najszersza polsko-niemiecka współpraca naukowa jest jak najbardziej pożądana. Podejmowanie i opracowywanie tematów tabu pozwoli uporać się ze wzajemnymi uprzedzeniami i stereotypami. Wiele postulatów badawczych jest wciąż aktualnych. Niezwykle trudne jest przedstawienie atmosfery i relacji pomiędzy Polakami i Niemcami, jak również problemu internowania Niemców przez władze polskie w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej i na jej początku, który czeka na opracowanie. Niezwykle ważne jest zbadanie postaw Niemców podczas drugiej wojny światowej,³⁴ spoj-

zenie na zróżnicowanie ich zbiorowości: autochtonów (Volksdeutsche) i przybyszy (Reichsdeutsche).³⁵ Uzupełnienia badań wymaga zagadnienie elit niemieckich i instancji władzy hitlerowskiej w okręgach okupacyjnych utworzonych na ziemiach polskich.³⁶ Inne postulaty badawcze to życie codzienne podczas okupacji hitlerowskiej, powojenne losy ludności niemieckiej do 1989/1990 r., tj. do czasu powstawania związków ludności pochodzenia niemieckiego i funkcjonowanie związków mniejszości niemieckiej w Polsce.

Wyzwaniem dla Polaków i Niemców w ich spojrzeniu na historię jest dążenie do tego, aby „...powiedzieć sobie wszystko...”³⁷. To przesłanie historyka, krytyka literatury, publicyści J. J. Lipskiego jest bardzo wymowne i trafne. Nauka historyczna nie powinna znać ograniczeń.

Przypisy

- 1 W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy w latach 1939-1945*, Poznań 1968; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979; W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939-1945*, Warszawa 1974; tegoż, *Polityka narodowościowa w Okręgu Rzeszy Gdańsk - Prusy Zachodnie (1939-1945)*, Bydgoszcz 1977.
- 2 Cz. Łuczak, *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1982; tegoż, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.
- 3 Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, II, Warszawa 1970.
- 4 K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim „prawem” 1939-1945 (Ziemie Zachodnie)*, Poznań 1946.
- 5 J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939-1945*, Poznań 1970.
- 6 M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939-1945*, Stuttgart 1961.
- 7 Liczba zamordowanych w obozie w Oświęcimiu jest następująca: Żydzi - 1.000.000; Polacy - 70.000 (75.000); Cyganie - 21.000; jeńcy radzieccy - 15.000; inne narodowości - 15.000; razem przeszło 1.100.000 ofiar. F. Piper, *Auschwitz. Wie viele Juden, Polen, Zigeuner... wurden umgebracht*, Kraków 1992, s. 52.
- 8 W. Jastrzębski, *Straty polskiej ludności Bydgoszczy w czasie II wojny światowej w świetle akt sądowych „O uznanie za zmarłego”*, „Kronika Bydgoska”, 1990, t. XII, s. 157.
- 9 A. Lewandowski, *Deportacje ludności miasta Fordon do ZSRR w 1945 r.*, „Kronika Bydgoska”, 1993, t. XV, s. 153-171.
- 10 W. Jastrzębski, *Straty polskiej ludności...*, s. 7 (tabela 7).
- 11 W. Jastrzębski, *Dywersja czy masakra? Cywilna obrona Bydgoszczy we wrześniu 1939 r.*, Gdańsk 1988, s. 144; tegoż, *Der Bromberger Blutsonntag. Legende und Wirklichkeit*, Poznań 1990.
- 12 K. M. Pospieszalski, *Dzień 3 września 1939 r. w Bydgoszczy w świetle niemieckich źródeł*, [w:] „Polacy. Niemcy. Przeszłość - teraźniejszość - przyszłość”, Praca zbiorowa pod red. Z. Zielińskiego, Katowice 1995, s. 231-260.
- 13 Mamy tutaj na uwadze liczbę ofiar 300 Niemców, a nie zawyżone, przesadzone liczby ofiar propagandy hitlerowskiej.
- 14 W. Stankowski, *Wspomnienia Niemki o Bydgoszczy. Charlotte E. Arndt. Der einsame Weg. Geschichte einer ostdeutschen Mutter*, Kelkheim 1987, „Kronika Bydgoska”, 1993, t. XV, s. 322-323.
- 15 Hugo Rasmus jest autorem książki *Pommerellen Westpreußen 1919-1939*, München 1989. Publikacja ta jest próbą zebrania dociekań, ustaleń po stronie niemieckiej co do wyjaśnienia wydarzeń z 3 i 4 września 1939 r. Strona polska z góry zakwalifikowała autora do grona „fundamentalistów” niemieckich, pomimo jego dążeń do wymiany poglądów w gronie polsko-niemieckim.
- 16 G. Schubert jest autorem książki poświęconej tzw. bydgoskiej krwawej niedzieli pt. *Das Unternehmen Bromberger Blutsonntag. Tod einer Legende*, Bund - Verlag 1989. Omówienia publikacji dokonał K. M. Pospieszalski, *Dzień 3 września 1939 w Bydgoszczy. Przełom w niemieckich poglądach*, „Przegląd

- Zachodni", 1992, nr 2, s. 185-201. Niewątpliwie publikacja G. Schuberta stanowi istotny wkład w badaniach o wydarzeniach 3 i 4 września 1939 r. w Bydgoszczy.
- 17 Jest to czasopismo Niemców pochodzących z Bydgoszczy. Wydawcą jest Bidegast - Vereinigung e.V. w Wilhelmshaven, redaktorem Wilfried Samel. Informuje o życiu tej grupy Niemców w Republice Federalnej Niemiec. Zawiera interesujące artykuły historyczne o historii Bydgoszczy i okolic. Jedna ze stron zawiera przedruki z polskich bydgoskich gazet codziennych. Czasopismo jest dostępne dla wszystkich. Swoje artykuły zamieszczają w nim także polscy historycy. Biblioteka Naukowa Akademii Bydgoskiej otrzymuje to czasopismo.
 - 18 B. Kunach, *Polski spór o winę Niemców. Sympozjum historyczne o krwawej niedzieli*, „Gazeta Wyborcza (Regionalna)”, z 17 marca 1997 r., nr 64; *Listy. Krwawa niedziela. Odpowiedź J. Kutty*, „Gazeta Wyborcza (Regionalna)”, z 2 kwietnia 1997 r., nr 77; *Listy. Spór o winę. Odpowiedź rzecznika prasowego prezydenta miasta K. Dombrowicza*, „Gazeta Wyborcza (Regionalna)”, z 3 kwietnia 1997 r., nr 78.
 - 19 W. Stankowski, *Emil Józef Warmiński (1881-1909). Lekarz bogatych i biednych*, [w:] „Bydgoszczanie XX wieku”, Pod red. J. Herolda, Bydgoszcz 2000, s. 150-153.
 - 20 B. Eckert, *Na styku*, Bydgoszcz 1991, s. 163.
 - 21 W. Czarnowski, *Ze wspomnień starego Bydgoszczanina*, Poznań 1969, s. 147, 162; W. Jastrzębski, *Hermann Ernst Georg Dietz (1861-1944). Polakom przychylny*, [w:] „Bydgoszczanie XX wieku”, Pod red. J. Herolda, Bydgoszcz 2000, s. 38-41.
 - 22 W. Stankowski, *Walther Rudolph Leistikow (1865-1908). Być artystą, choćby dzień*, [w:] „Bydgoszczanie XX wieku”, Pod red. J. Herolda, Bydgoszcz 2000, s. 74-77.
 - 23 H. Rasmus, *Julius Gehl, Ostdeutsche Gedenktage. Persönlichkeiten und historische Ereignisse*, Bonn 1995, s. 68-71.
 - 24 M. Andrzejewski, *Erich Brost gdański socjaldemokrata*, Gdańsk 1995.
 - 25 W. Jastrzębski, *Potulice. Hitlerowski obóz przesiedleńczy i pracy (luty 1941 r.-styczeń 1945 r.)*, „Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych”, 1967, seria C, nr 6; W. Jastrzębski, T. Jaszowski, *Potulice oskarżają*, Bydgoszcz 1968 .
 - 26 B. Stankowska, *Warunki bytowe i zdrowotne oraz praca Polaków w obozie przesiedleńczym i pracy w Potulicach w latach 1941-1945*, Bydgoszcz 1998 (mps pracy magisterskiej).
 - 27 W. Stankowski, *Wysiedlanie ludności niemieckiej z Pomorza Gdańskiego w latach 1945-1950*, Bydgoszcz 2000 (mps pracy doktorskiej); tegoż, *Die „Vertreibung/Aussiedlung” 1945/1947. Die Ereignisse in Danzig und Pommerellen im Lichte polnischer Quellen*, „Westpreußen - Jahrbuch”, 1995, Bd. 45; tegoż, *Zur Aussiedlung der Deutschen aus Pommerellen in den Jahren 1945-1950. Ein Forschungsbericht*, „Deutsche Studien”, Lüneburg 1995, Bd. 126/127; tegoż, *Wysiedlenia ludności niemieckiej z Pomorza Gdańskiego w latach 1939-1945. Zarys problematyki*, [w:] Materiały z konferencji pt. „Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939-1945 i jej powojenne losy”, Praca zbiorowa pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1995; tegoż, *Die Vertreibung der Deutschen aus Pommerellen (Westpreußen) in den Jahren 1945-1950 als wissenschaftliches, didaktisches Problem und „Mittel” zur deutsch - polnischen Verständigung*, [in:] „Gemeinsamkeiten und Unterschiede bei der Aufnahme und Integration der Vertriebenen in die Gesellschaften der Westzonen (Bundesrepublik und der SBZ) DDR”, Magdeburg 1997; tegoż, *Der „Komplex der Vertreibung” in der polnischen Diskussion seit 1990*, [in:] „Transformationsprozesse in Ostmitteleuropa und die Belange der Vertriebenen”, Bearbeitet von Christof Dahm und Hans-Jakob Tebarth, Bonn 1999.
 - 28 W. Stankowski, *Dzieje Niemców bydgoskich i stosunek do nich społeczeństwa polskiego w latach 1945-1950*, [w:] „Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich”, Praca zbiorowa pod red. M. Grzegorza, Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1996; *Szerzej o nastawieniu społeczeństwa polskiego do minionej wojny: E. Dmitrów, Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945-1948*, Warszawa 1987.
 - 29 *Problemy asymilacji w nowej społeczności analizuje Ph. Ther, Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945-1956*, Göttingen 1998; M. Wille, *Die Vertriebenen in der SBZ/DDR*, Bd. I. *Ankunft und Aufnahme 1945*, Wiesbaden 1996.
 - 30 Relacja Jürgena Rittera - w posiadaniu autora artykułu.
 - 31 Przykładem wspólnej pracy badawczej nad problematyką losów Niemców w Polsce w latach 1945-1950 jest polsko-niemiecki projekt badawczy poświęcony temu zagadnieniu. Uczestniczyli

- w nim: profesorowie Włodzimierz Borodziej, Hans Lemberg (RFN) jako opiekunowie projektu oraz Ingo Esser (RFN), Stanisław Jankowiak, Jerzy Kochanowski, Claudia Kraft (RFN), W. Stankowski, Katrin Steffen (RFN). Efektem wspólnej pracy będzie kilkutomowa publikacja pt. „Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów”.
- 32 *Aus Brombergs Vergangenheit, Ein Heimatbuch für den Stadt - und Landkreis*, Zusammengestellt von G. Meinhardt, Wilhelmshaven 1973; ...*das heißt Gogolin! Ein Dorf, eine Familie, ein Leben im Kreis Bromberg von Heidi Gerngreif*, Berlin-Bonn 1983; *Die Stadt und der Landkreis Graudenz. Aus sieben Jahrhunderten deutscher Geschichte*, Hrsg. vom Nordewin von Dienst - Koerber, Gerhard Meißner, Hans-Jürgen Schuch, Osnabrück 1976; *Kulm a.d. Weichsel. Stadt und Land im Weichsel der Geschichte 1232-1982*, Hrsg. vom H. Henatsch, Bremervörde 1982; H. J. Modrow, *Aus Geschichte und Chronik des Kreises Schwetz a. d. Weichsel*, Düsseldorf 1972; M. Weidendahl, *Ich schenke euch Bendomin. Erinnerung an Westpreußen*, München 1980.
 - 33 Traktaty polsko-niemieckie z 14.11.1990 r. i 17.6.1991 r., wydawca ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych Polski i Niemiec.
 - 34 Wspominam o tym w artykule: *Spojrzenie na niemiecką ludność miasta Kcyni w latach drugiej wojny światowej*, „Żnińskie Zeszyty Historyczne”, 1995, nr 17-18, s. 29-30; tegoż, *Mało znane postawy pomorskich Niemców we wspomnieniach świadków. Pastor niemiecki z Górnej Grupy ratuje Polaków we wrześniu 1939 r. przed rozstrzelaniem*, „Kronika Bydgoska”, 1999, wydanie specjalne.
 - 35 W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939-1945)*, Bydgoszcz (WSP) 1977; W. Stankowski, *Zur öffentlichen Verwaltung im ehemaligen Korridorgebiet (1939-1945). Vom Anteil der Danziger, Reichs - und Volksdeutschen*, „Westpreußen - Jahrbuch”, 1997, Bd. 47; tegoż, *Warunki egzystencji ludności niemieckiej w Bydgoszczy w świetle sprawozdań Reichsdeutscha z 1941 r.*, „Kronika Bydgoska”, 1995, t. XVII.
 - 36 Po stronie niemieckiej ukazała się najnowsza publikacja o Albercie Forsterze, której autorem jest Dieter Schenk, *Hitlers Mann. Albert Forster*, 2000. W Polsce godna uwagi jest praca Ryszarda Kaczmarka, *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939-1945*, Katowice 1998.
 - 37 J. J. Lipski, *Powiedzieć sobie wszystko... Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*, Warszawa 1996.